Nr. 16. Środa, dnia 29. Grudnia 1875. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych i poniedziałków.
Przedpłata kosztuje we Lwowie:
Kwartalnie . . . 2 złr. 40 ct.
Miesięcznie . . . — „ 80 „
Z odnoszen. do domu 1 „ — „
Z przesyłką poczt. w Państwie Austryjackiem:
Kwartalnie . . . 3 złr. — ct.
Miesięcznie . . . 1 „ — „

KURJER LWOWSKI

Numer pojedyńczy 4 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje: Administracja KURJERA LWOWSKIEGO ulica Kopernika l. 9. (gdzie urząd telegraficzny).
Ogłoszenia przyjmują się po 4 c od wiersza.
Manuskryptów nie zwraca się.

Kupować można pojedyncze numera w Administracji, w Ajencji dzienników p. Piątkowskiego, we wszystkich trafikach i u kolporterów.

Od dnia dzisiejszego „Kurjer lwowski“ organ niezawisły ludowy drukuje i rozséła 5000 egzemplarzy „na okaz“.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Kurjera Lwowskiego“ wynosi. Kwartalnie *w miejscu* 2 złr. 40 cnt. *pocztą* 3 złr. miesięcznie w *miejscu* 80 cnt. *pocztą* 1 złr. w. a.

Przegląd polityczny.

Lwów, d. 28. Grudnia.

Głoszą, że trzy mocarstwa zgodziły się na utworzenie komitetu z reprezentantów sześciu mocarstw, któryby czuwał nad wykonaniem reform w Turcji. Francja i Włochy miały już przystać na utworzenie takiego komitetu. Co do Anglii, odpowiedź jej jest jeszcze wątpliwą.

Program mocarstw ma obejmować na razie tylko prowincje, w których wre powstanie.

Turcya robi wszelkie wysilenia, aby opanować sytuację i przywrócić spokój w Hercogowinie. Według *Polit. Corresp.* urzędnicy tureccy, widząc iż bronią nie da się tak łatwo stłumić powstanie, używają środków innych pojednawczej natury. Server-Basza, który w Mostarze utrzymuje pewien rodzaj dyplomatycznego biura, stara się intrygami i zręcznemi środkami politycznemi wzbudzić waśń i zdradę w szeregach powstańczych. Server-Basza pozawiązywał zręcznie stosunki z znakomitszymi chreścianami i za pośrednictwem ich chce wejść w porozumienie z rokoszanami. Aby wzbudzić zaufanie, powołał już kilku chrześcijan na urzędy administracyjne, a nawet posunął się tak daleko, że niejakiego Radowicza, który z powstańcami na serdecznej żyje stopie, zamianował kaimakanem w Newesiniu. Sześciu chrześcijan instalował już basza na urzędowych stanowiskach. Co więcej, tolerancja i pojednawcza polityka Servera-Baszy posuwają się tak dalece, że nawiązał poufne rokowania z osławionym niegdyś przywódcą powstańczym Jeftą Bielobregiem, chcąc go pozyskać do służby sułtańskiej i ofiarując mu nawet rangę Baszy. Tymczasem w Bośnii jeśli się nie pali, to tli i żarzy się ciągle. Pod Czarnym Potokiem zebrała się nowa banda powstańcza, licząca do 700 ludzi. Turcy dali jej czas uzbroić się i zorganizować i dopiero temi dniami uderzyli na nich. Powstańcy byli przestrzeżeni przez swoich szpiegów i oczekiwali Turków w silnych pozycjach. Daremnie kusiło się wojsko tureckie o zdobycie obronnej pozycji, szturm nie udał się, a Turcy zostawili 80 zabitych na pobojowisku. Przetrwawszy tak szturm turecki powstańcy urządzili sobie w Czarnym Potoku formalne leże zimowe i pobudowali sobie lepianki z gliny. Żywność i odzież otrzymują głównie od dwóch protektorów, od p. Gutescha w Zagrzebiu i od Andrzeja Laszyca w Odessie.

Zgromadzenie narodowe francuskie już uchwaliło podział Francji na okręgi wyborcze. W wigilię Bożego narodzenia bardzo gorące toczyły się rozprawy nad ustawą drukową i stanem oblężenia. Wiadomo że komisja odrzuciła projekt ustawy drukowej, a chciała wnieść osobno zniesienie stanu oblężenia w całej Francji. W toku rozpraw udało się Buffetowi powetować porażkę w wyborach senackich. Większość zgodnie z projektem rządu uchwaliła kwestję zniesienia stanu oblężenia nie odłączać od obrad nad ustawą drukową. Powinszował mu też zwycięztwa Mac-Mahon, co jest dowodem, że chce go utrzymać przy władzy.

Rząd duński nie bardzo ufa pokojowi. skoro od dawna stara się przekonać Izbę deputowanych, że należy ufortyfikować Kopenhagę. Minister wojny jen. Haffner powiedział teraz w Izbie, że mogą zajść okoliczności, gdzie wszystkie kwestje ustąpić będą zniewolone przed interesem obrony państwa. Na cóżby się bowiem przydało myśleć o bogaceniu się i oświeceniu ludu, gdyby go czekało jarzmo obcych rządów. Pragnie on dlatego wzmocnić Kopenhagę, że na Zelandji długo można się trzymać przed nieprzyjacielem, zanimby nadeszła jaka obca pomoc. Bez takiej pomocy nie zdoła się Dania obronić przeważnym siłom jakiego mocarstwa. Minister miał tu na myśli Prusy. Zarazem zaś naganił system neutralności, który do niczego nie prowadzi, jest dogodnym dla wielkich państw, a małych państw nie zdoła obronić od inwazji. Tylko wtedy można liczyć na obcą pomoc, jeżeli samemu można czas jakiś wytrwać.

Przegląd prasy perjodycznej.

Czaz podnosi we wstępnym artykule wystąpienie półurzędowej prasy pruskiej przeciwko Austrji, z powodu mowy toastowej p. Schmerlinga i wnioskuje trafnie, że Prusy chcą uważać gabinet austro-węgierski za oddanego ich interesom, za swego prokonsula, z którego postępowania są zadowolone dotąd

---

NIESPODZIEWANY WYBAWCA

napisał

WŁADYSŁAW WŁADKOSZ.

III.

(Ciąg dalszy).

Józef poznał w nim Gastońskiego.

— Czy ten idzie za Berskim?... Żeby się tylko razem w lesie nie spotkali... Właśnie dziś...! i popatrzył w stronę lasku Nie było już widać ani Berskiego ani Gastońskiego.

Za chwilę padł strzał. Józefowi zdawało się że padły dwa strzały od razu.

— Czyby się w istocie z sobą spotkali? W takim razie wiele starych rzeczy odnowiłoby się...

Z przeciwnej strony od Józefa ukazał się z za krzaków gajowy. Stanął przed Józefem i spytał:

— Niewiadomo Panu gdzie strzelono?

— W lesie. spokojnie odpowiedział Józef.

— Czy szedł tędy kto do lasu?

— Szedł pan Berski.

— Nikt więcej?

— Może kto i szedł. Zdaje mi się nawet, że widziałem chłopa jakiegoś, ale zatrudnionemu robotą trudno uważać, gdzie kto idzie, zatem zapewnić nie mogę.

— Żegnam pana, zawołał gajowy i pobiegł w stronę lasu.

Józef oddał się znowu swej pracy, zwracając tylko niespokojnie wzrok swój w stronę lasu. Iść tam jednakże nie miał ochoty żadnej

Tymczasem z domu farnego, czyli z plebanii wyszedł ksiądz proboszcz na popołudniową przechadzkę. Był to staruszek, o miłej twarzy i takich samych siwych włosach, jak Józef. Kilkadziesiąt lat był już plebanem tej wsi Wiedział on o sposobie śmierci Ludwika, gdyż Gastoński obwinił siebie o zabicie Ludwika przy spowiedzi przed nim.

Szedł powoli w stronę lasku, trzymając brewiarz w jednej ręce, a drugą podpierał się na lasce. Idąc do lasku, musiał przejść obok Józefa.

Gdy obok niego przechodził, zdawał się czekać pozdrowienia od Józefa. Temu jednakże nie spieszno było wdać pozdrawiać plebana, gdyż popatrzył tylko na niego i dalej poprawiał snopy i kupy ustawiane przez robotników.

— Dobry wieczór Józefie — wyrzekł ksiądz wreszcie.

— Dobry wieczór, ojcze Jakóbie — odpowiedział Józef, nie odrywając się od pracy.

Ksiądz zdawał się oczekiwać jakiegoś zapytania ze strony Józefa. Gdy to jednak nie nastąpiło, znowu pierwszy odezwał się do Józefa.

— Myśmy się już dawno nie widzieli, nieprawdaż Józefie?

— Od ośmiu tygodni, ojcze Jakóbie, odpowiedział Józef z tą samą obojętnością.

Stary pleban popatrzył na niego uważnie, a że stał o kilka kroków od niego, powiedział:

— Przybliż się do mnie Józefie, mam się ciebie o coś spytać.

— Mógłeś tak ojcze Jakóbie od razu powiedzieć, odpowiedział swoim sposobem Józef, idąc ku plebanowi.

— Nie widziałeś może Gastońskiego w tej stronie?

— Dlaczego znowu to pytanie do mnie ojcze Jakóbie?

— Chciałbym bowiem dziś pójść do niego.

— Nie wiem czy go zastaniesz ojcze Jakóbie przy życiu. Zdaje mi się że daremna wasza fatyga.

— Dlaczegożbym go nie miał zastać przy życiu, czy może chory? zapytał niespokojnie ksiądz pleban.

Na okaz.

i zadowolenie to okazują, ale zarazem upominają, aby z drogi przez Prusy wytkniętej nie schodził. Gabinet hr. Andrassego może być przeto zniewolony szukać dla zrównoważenia Prus takiego z Rosją zbliżenia się, któreby mu pozwoliło mniej ulegać interesom pruskim.

— *Gazeta Narodowa* w leaderze ciceronowym roztrząsa sumienie ministrowi przedlitawskiego skarbu, wykazuje cyframi fatalne położenie finansowe Austryi i wyraża obawę, ażeby c. k. kasy nie zostały kiedyś dotknięte paraliżem. — W ostatnich wiadomościach tego organu czytamy:

„*Dziennik Polski* doniósł, że ustawa propinacyi nie uzyskała sankcji cesarskiej. Dowiadywaliśmy się w sferach kompetentnych, ale tam nic nie wiedzą o tem. Przeciwnie utrzymują, że to nie jest prawdopodobnem, gdyż minister spraw wewnętrznych oświadczył był hr. Potockiemu, przed nominacją jego na namiestnika, że ustawa propinacyjna przedłożona będzie cesarzowi do sankcji. Czy nie zaszła jaka zamiana w wiadomościach *Dziennika Polskiego* z ustawą propinacyjną dla miasta Lwowa, która nie uzyskała sankcji?...

Nie uzyskała sankcji, jak się dowiadujemy, ustawa polowa, uchwalona przyz sejm.“

Korespondencje „Kurjera lwowsk.“

Jezierna, 27. Grudnia 1875. Nędza w powiecie naszym dochodzi ostatnich granic, z bolem serca patrzeć dzisiaj musimy, że setki włościan pozostają bez kawałka chleba — z większą boleścią będziemy musieli widzieć większą część ludności naszej pobawioną koniecznych warunków do utrzymania lichego bytu. Przyczyny tej nędzy są znane — wódka — żyd — a w tym roku jak na dobitek przyłączył się nieurodzaj, Dużo pisano i mówiono, że lud zarzeka się wódki, że ją zupełnie pić przestaje — dałby Bóg by tak było, lecz że tak nie jest, o tem wie każdy, który cokolwiek obeznany jest ze stosunkami włościanina. Zdarzają się wypadki, że ten lub ów pić wódkę przestaje, że w tej lub owej wiosce kilkunastu zarzeka *ślubując* że wódki pić nie będą — lecz wypadki te są tak rzadkie i tak ich mało, że z nich ogółu sądzić nie można. Słowa rzucone z kazalnicy niewystarczą. Wieśniak słysząc je w kościele lub cerkwi uderza się w piersi i przyznaje się do winy, lecz wyszedłszy zapomina i pije. Gdyby się czynnie wzięło do tej sprawy, gdyby wszystkie tak jak np. ks. obrz gr. kat. Poczowski, proboszcz w Pokropiwnie, który prócz ciągłych nauk i kazań czynnie wziął się do zatamowania pijaństwa — zakupuje bowiem pewną ilość herbaty i rozdziela ją między wieśniaków, nauczywszy jej używać. Dziś cała wieś Pokropiwna pić zaprzestała; chłopi zobaczyli sami, że przestawszy pić lepiej wychodzą — żyd umknął nie mając co robić. Jestto jednakże li tylko jeden prawie przykład w naszym powiecie, bo gdzie indziej zupełnie przeciwnie się dzieje — chłop, który zaprzysiągł, że wódki pić nie będzie, bierze się do rumu lub czaju i nietylko że czaj ten jest szkodliwszy, lecz jeszcze potrójnie tyle kosztuje co wódka. Konieczie by potrzeba, by ludzie dobrej wiary i chęci, tj. księża obu obrządków i właściciele, pourządzali rodzaj komitetów, którzyby chłopom przychodził z czynną pomocą — bo samo słowo choćby najwymowniej z kazalnicy rzucone *niewystarczy*.

Drugim ciężkim wrogiem włościanina jet *Żyd*, który wszystkiemi możliwemi sposobami stara go się zdemoralizować, by tym sposobem wydrzeć mu zdrowie i majątek — Jak pijawka przyczepia się chłopa, wynajduje mu potrzeby, otwiera kredyt — pożycza pieniądze — naturalnie na niesłychany procent — by tem łatwiej i prędzej wyzuć go z majątku i by z gospodarza zrobić go pijakiem i sługą swoim. Mamy przykłady na wszystkich okolicznych miasteczkach i wsiach — w samej Jeziernie, dawniej było 40—60 żydów, dzisiaj jest najmniej 1500 a każdy żyje utrzymuje zawsze liczną familię, naturalnie z chłopa — prócz tego żydy wywłaszczając chłopów tworzą wioskę — żydowską. — I na to rada znaleść się musi, i to jak najprędzej, bo obym był fałszywym prorokiem twierdząc, że gdy chłop do poznania przyjdzie i zobaczy w jaki sposób go wywłaszczono, odwetuje się tak jak przysłowie powiada — oko za oko ząb — za — ząb. Nieulega wątpliwości że podstawą gospodarki jest *inwentarz*; dzisiaj w obec tak wielkiego braku zboża i paszy chłopi tutejsi zmuszeni koniecznością pozbywają się inwentarza pozbywają się zatem *chleba* na przyszłość, niemogąc wyżywić chudobę swoją sprzedają konie i bydło rogate za cenę zupełnie mierną — konie wartość zupełnie straciły: można nabyć parę koni za 3—8 zlr takie jakiemi wieśniak całą wiosnę uprawiał swą rolę — pokupu prawie niema, chłop mając dob e serce a niechcąc patrzeć na powolną śmierć swego bydła wypuszcza je w pole zostawiając na łaskę lub niełaskę losu — Żydy korzystają z tego, zakupują massami konie po 1 fl lub 3 fl i biją na skórę. *Krowa*, podstawa bytu wieśniaka, mająca wartość dla niego niesłychaną bo dająca mu jedyne pożywienie zbywana bywa za bezcen — dawnej wartości 20 fl. do 30 dziś za 6 fl. 8 fl. nabyć można — wartująca 80 — 100 dziś 30 — 15 fl. Oto nędza w całem rozkwicie, co dalej będzie nietrudno przewidzieć.

Zachodzi zatem pytanie czy niemogła by gmina nasza mająca 5000 ludności, kilku nadzwyczaj majętnych włościan — księży obu obrządków — kilkunastu szlachty i naczelnika gminy p Kajetana Ostaszewskiego człowieka majętnego, utworzyć *kosę pożyczkową* która by najbiedniejszym z jaką taką pomocą przychodziła. P. Kajetan Ostaszewski człowiek czynny i majętny wspólnie z innymi mógłby zająć się *utworzeniem tej instytucyi*, a może być pewnym, że chłop którego on dziś może za boskie stworzenie niema, wystawi mu pomnik wdzięczności.

Daj Boże by podniesiona myśl znalazła wykonawców, bo czas po temu wielki. *S. W. W.*

Kronika.

— Świetny Magistrat raczy zwrócić uwagę p. p. właścicieli realności na istniejące przepisy co do utrzymania porządku w kamienicach lwowskich. Przepis wymieniony rozporządza n. p. oświecenie korytarzy i schodów w wieczornej porze, co zarówno jest sprawiedliwem a koniecznem żądaniem, a przecież zauważaliśmy, że niektórzy z p p. właścicieli nie znają owych przepisów, a może nawet nie chcą uznać ich konieczności, nie dbając wcale o dobro swych czynszowników i innych, którzy chodząc wieczorem po nieoświeconych korytarzach i schodach są narażonymi na tak prozaiczne „skręcenie karku“ i. t. p

+ Celem uchronienia publiczności od napadów strażników miejskich przy bramie pocztowej ustawionych, oznajmiamy, że za przesyłki cłu podlegające opłaca się należytość w *urzędzie akcyzowym* w zabudowaniu poczty głównej na dole w podwórzu po prawej ręce, w oficynie.

— **Ułan spiący**, w szpitalu poczdamskim znalazł „rywala“, który go nawet w osobliwości prześcignął. Czytamy bowiem w dziennikach berlińskich, że ośmnastoletni syn kupca w miasteczku pruskiem Burglehn jeszcze dnia 20 września zapadł w sen nienaturalny, z którego dotąd się nie obudził, spi zatem już przeszło trzy miesiące. Przez cały ten czas nieszczęśliwy chłopak nie objawił ani razu świadomości siebie, ani razu powiek nie rozwarł, ani głosu jakiegokolwiek nie wydał. Wszelkie czynności muszkularne ustały do tego stopnia, że ciało leży jak drewno tak, jak je położą, a przyczem tętna prawie tak regularnie biją jak u zdrowego człowieka. Cera chorego jest też czerstwa jak u

---

Przed pół godziną szedł tędy czerstwy i zdrów jak ryba — odrzekł spokojnie Józef.

— A od tego czasu?

— Od tego czasu nie widziałem go nigdzie. Ale w pięć minut później słyszałem w lesie strzał, albo dwa strzały. Gastoński poszedł bowiem do lasu za Berskim.

Po ostatnich słowach popatrzył Józef badawczo w oczy plebana.

— I cóż dalej się stało?

— Dalej nic nie wiem.

Pleban poczynał się niepokoić.

— Gastoński.. i Berski.. myślisz... o Tadeuszu?...

— Tak jest, Tadeusz Gastoński.

— I dwa strzały słyszałeś?

— Tak mi się zdawało. Obaj mieli swoje strzelby przy sobie, a gdy tędy przechodzili, to gniew i złość uważałem na ich twarzach.

— Nie wiesz, czy też nie ma jakich zatargów o ziemię między nimi.

— O takich zatargach nie wiem. Ale przecież musi *coś być* między nimi. Czyż nie dość dla nich, by się z bronią spotkali ze sobą?

Pleban zdawał się myśleć nad czemś.

— A zresztą — mówił Józef obojętnie — dzisiaj mają się odbyć zaręczyny w pałacu. Wiesz przecież o tem ojcze Jakóbie!

— Wiem o tem, ale cóżby miały zaręczyny wspólnego z ich kłótnią?

— Może przypomniały im się przytem dawniejsze sprawy, z których się nowe wyrodziły. Po części i wy ojcze winniście temu.

— Ja? zapytał pleban zdziwiony!

— Wy ojcze Jakóbie... I jeżeli Gastoński jeszcze jest przy życiu...

I przerwał jakby umyślnie.

— I cóż, jeżeli jeszcze jest przy życiu? zapytał niespokojnie pleban.

— A jeżeli — już nie żyje — powiedział Józef — któż się stał przyczyną śmierci jego?

— Przecież nie ja!

— Cóż więc?

— Zbrodnia! powiedział pleban.

— Nie — wasze wyklęcie ojcze Jakóbie.

— Stary Józefie, nie mów tego, czego nie rozumiesz.

— Rozumię ja wasze wyklęcia i nierozgrzeszenia tak dobrze, jak wasz nieomylny z nad Tybru.

— Mogęż ja tu na ziemi rozwiązać to, czego mi Wyższa Wola — Wola Boska nie dozwala? zapytał powoli ksiądz.

— Ej, ojcze Jakóbie — zawołał zmienionym głosem Józef — czy wiesz za co włożyłeś klątwę na niego, na rozkaz tej Wyższej Woli, jak się wyrażasz?

— Gdybym nie wiedział — tobym nie wkładał był klątwy i pokuty na niego, odpowiedział ksiądz.

— A czy ci ojcze Jakóbie, przy konfesjonale każdy prawdę tylko wyznaje?

— A ty powiedziałeś kiedy prawdę przy spowiedzi?

Na to pytanie nie odpowiedział wprawdzie Józef, ale zapytał dalej:

— Ojcze Jakóbie — z czegóż się wam Tadeusz wyspowiadał?

Pleban milczał.

— Oskarżył siebie o popełnienie zabójstwa — zdaje mi się — mówił dalej Józef.

— Myślę, że powiedział prawdę.

— I któż jest podług tej prawdy — właściwym zabójcą?

Pleban się zamyślił.

— Ty wiedziałbyś o nim? zapytał potem.

— Tak jest.

— I któż jest prawdziwym mordercą?

— Słuchaj ojcze Jakóbie, tobie nie wolno nic zdradzać z tego, co ci przy spowiedzi powierzono, nawet gdyby to nieprawdą było. Mnie zaś nie wolno także przed czasem niczego zdradzać.

— Przed jakim czasem? (C. d. n.)

najzdrowszego chłopca w tym wieku, a pomimo że od trzech miesięcy zakrapiają go tylko miekiem i rosołem, nie schudł wcale! Lekarze dotąd nawet orzec nie mogą w przybliżeniu kiedy ten stan chorobliwy ustanie.

= *Dowcipu ruskiego* próbkę podajemy z niepośledniej satyry, napisanej w formie humoreski *„Ja i ona, w utjiszenie starych djitej napysaw Ja Sam“*, zamieszczonej w *„Słowie“*. Czynimy to dla tego, że zacny i poczciwy nasz *„Szczutek“* traktując tak zwane kwestye „święto-jurskie“ vulgo russkie, zazwyczaj przedstawia je w formie dowcipu dla wielkiej części amatorów humorystyki bardzo jałowego, a nawet niestrawnego. Otóż ruski humorysta poruszając kwestje podobnego rodzaju, okazuje nierównie więcej talentu. I tak relacionując o sukcesach edukacyi szkolnej, pod nowym systemem autonomicznym, na synie przez ojca Rusina wybadanych, pod względem matematyki konstatuje, iż synalek zrobił postępy niezwyczajne, — na co dowodem jedno z przytoczonych tam, bardzo interesownych zadań arytmetycznych, — n. p. ujmowania.

\+ Konsystorz (w Laponji).
— Takt i rozum (błahorozumie)

= *„Soroka na płotji“*.
Item z kwestji nie-świętojurskich:
\+ Delegacja polska
— Dr. Czerkawski

= *próżny pęcherz.*
Albo to:
Oświatę ludu: przez Radę szkolną = *camera obscura.*

Zamiast pleonazmu „próżny“ byłby nierównie właściwszym wyraz *„nadmuchany“*. — Takich sukcesów możemy tylko powinszować systemowi edukacji autonomicznej.

× W Islandji odkryty został ptak żyjący na morzu nadzwyczaj pojętny i rozumny Przelatuje on w ciągu godziny 150 mil angielskich i jest w stanie z najodleglejszych stron lądu lub morza wypuszczony, powrócić do swej ojczyzny. Para rzeczonych ptaków dostarczyła w tych dniach depeszę z Paryża do miejscowości dzikiej i skalistej leżącej o 10 mil od Londynu. Podróż tę odbyła w ciągu $1\frac{1}{4}$ godziny. Jeżeli próby wykonywane z temi ptakami pójdą pomyślnie, wtedy spodziewać się można urządzenia z przyszłą wiosną miniaturowej oceanowej poczty między Ameryką i Europą. Cała odległość (jeżeli droga pójdzie szczęśliwie) z jednej półkuli na drugą, przebieżoną będzie między wschodem i zachodem słońca.

= **Akad. Krużok.** Towarzystwo akademików ruskich, zamierza dać bal z początkiem lutego. Bliższe szczegóły poda później.

(*Nadesłane.*)

Na zuchwałą odezwę mego szwagra pana Wilhelma Uniatyckiego z daty Łodzina 13. Grudnia 1875 w „Kurierze lwowskim“ umieszczoną, a mnie do przeczytania dopiero 25. Grudnia 1875 udzieloną, oświadczam niniejszem:

„iż pewnie nie omieszkam, w którymto względzie mój szwagier może być zupełnie spokojnym w jak najkrótszym czasie, skoro tylko odpowiedne dokumenta pozbieram. żądaniu mego szwagra zadosyć uczynić i sprawę własności Borownicy i całe jego postepowanie zemną, które i tak sąsiadom Borownicy są wiadome, — wyjaśnić — a następnie, gdy mój szwagier tego sobie koniecznie życzy, całą tę sprawę Wysokim Sądom do rozstrzygnienia przedłożyć“

Przyczem oświadczam: iż moja przestroga jest z daty Wiedeń 27. Listopada 1875; nie zaś jak mylnie i tendencyjnie w odezwie rzeczonej podano, z daty Wtorek 30 Listopada 1875 — niemniej: iż ta moja przestroga jako oparta na rzetelnym i prawdziwym stanie rzeczy, rzeczywiście li tylko za moim wpływem umieszczoną została, przeto wycieczki mego szwagra przeciw trzecim osobom są zupełnie bezpodstawne i jemu praw do własności Borownicy pewnie nie nadadzą.

Wiedeń, 25 Grudnia 1875.

Romuald de Coppieters Tergonde.

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Lwowska ogłasza otrzymane od dostojnika kościoła sprostowanie następującej osnowy: „W ostatnich czasach obiegała pogłoska po dziennikach krajowych i poznańskich, zapewne wzięta z *Przeglądu Lwowskiego* (zeszyt grudniowy str. 755) jakoby Stolica Apostolska postanowiła uregulować, a właściwie, jak się to słowo dalej tłumaczy, i jak je pojmują inne dzienniki, znieść *konkordję* którą w r 1863 unormowane zostały stosunki obrzadków rzymsko- i grecko-katolickiego w Galicji na zasadzie *Suum cuique*. Możemy zapewnić, że pogłoska ta nie ma żadnej prawdziwej podstawy i że o zniesieniu *konkordji* nikomu w Rzymie na myśl nie przyszło; przeciwnie *konkordja* zawsze uważać się ma za normę do traktowania wzajemnych stosunków obrządków katolickich w Galicji ze stanowiska przepisów kościelnych według prawdziwego pojęcia o Unji: *Unio ex natura sua partes, quas unit, non destruit, sed conservat, secus non esset unio sed destructio*“

Zgromadzenie narodowe w Wersalu uznało nagłość wniosku ustawy prasowej i załatwiło dwa pierwsze jej artykuły o karogodności wycieczek przeciw ustawom konstytucyjnym i przeciw republikańskim rządom. a dalej o kolportaży dzienników. — Statua Napoleona I została ustawioną na kolumnie Vendome. Zgromadzenie robotników, odbyte na Montmartre, wybrało jednego robotnika jako kandydata do senatu w departamencie Sekwańskim.

Wiedeń d. 27. grudnia. (Tel. *Gaz. Lwow.*) Na dzisiejszy targ bydła spędzono 1317 wołów węgierskich, 737 galicyjskich i 392 niemieckich; razem 2446 sztuk. Obrót był tak samo mdły jak w tygodniu ubiegłym, a ceny spadły prawie o $\frac{1}{2}$ złr. na cetnarze. Powodem tego jest fakt, że około 300 wołów besarabskich sprzedano w skutek niebezpieczeństwa zarazy tylko dla okręgu, położonego w obrębie linii. Płacono od centnara: za węgierskie woły (stajenne) 26 do $30\frac{1}{2}$, za galicyjskie woły (stajenne) 27—29 złr., za woły niemieckie 26—29 złr. a za woły besarabskie (pastewne) 23—24 złr.

— Obiedwie Izby Rady państwa od chwili zebrania się w dniu 19 pazdziernika r. b. wzięły pod obrady następujące co ważniejsze przedłożenia rządowe i wnioski samodzielne:

Przedłożenia rządowe: Ustawę skarbową na rok 1876, przyjętą w obu Izbach; nowellę zmieniającą ustawę o stemplach i należytościach, a przyjętą tylko w Izbie deputowanych; ustawę o żandarmeryi, uchwaloną w obu Izbach; konwencyę handlową z Rumunią, wniesioną w Izbie deputowanych; ustawę o budowie nowych kolei żelaznych kosztem skarbu publicznego; wniesioną w Izbie deputowanych; między-narodową konwencyę metryczną, przyjętą w obu Izbach; ustawę uwalniającą od podatków budowy nowe, przebudowane i dobudowane, wniesioną w Izbie deputowanych; ustawę o wymierzeniu podatku dochodowego od spółek akcyjnych, wniesioną w Izbie deputowanych; traktat telegraficzny międzynarodowy wniesiony w Izbie deputowanych i ustawę o poborze rekruta w r. 1876, wniesioną w Izbie deputowanych; ustawę o majoracie hr Baworowskiego, uchwaloną w Izbie panów; ustawę zmieniającą niektóre przepisy o nalezytościach stemplowych od podań i protokołów, wniesioną w Izbie deputowanych; ustawę o kasach zaliczkowych, wniesioną w Izbie niższej; ustawę o organizacji służby sanitarnej, wniesioną w Izbie deputowanych; ustawę o powstrzymanie chorób bydlęcych, wniesioną w Izbie deputowanych; ustawę o taryfie maksymalnej na kolejach żelaznych, wniesioną w Izbie niższej.

Wnioski samodzielne: Dep. Haschka wzywający rząd o przedłożenie projektu ustawy o poborze podatków, przydzielony wydziałowi reformy podatków; wniosek dep. Hoffera o administracji funduszu religijnego, przyjęty przez Izbę deputowonych; wniosek dra Rosera o przedłożenie ustawy o policji na kolejach żelaznych, przydzielony wydziałowi; wniosek dep. Teuschla o przedłożenie ustawy ustanawiającej sensalów do pośredniczenia przy kupnie domów i gruntów, przydzielony wydziałowi akcyjnemu; wniosek dep. Wildauera o nadzorze szkolnym w Tyrolu, uchwalony w Izbie deputowanych, odrzucony przez Izbę panów; wniosek dep. Koppa o wydanie ustawy zmieniającej niektóre przepisy księgi ustaw cywilnych o małżeństwie, odrzucony przez Izbę niższą; przydzielony właściwemu wydziałowi, wniosek dep Rydzowskiego o lichwie, przyjęty w Izbie deputowanych, jeszcze niezałatwiony; wniosek dep. Meznika o opodatkowanie spółek zarobkowych i gospodarczych, jeszcze niezałatwiony.

Przewodnik.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godz. 5. (pociąg czysto osobowy); po południu o godz. 5. min. 5. (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 25. (pociąg pospieszny); rano o godz. 6. min. 35. (pociąg lokalny.)

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca); rano o godz. 6. min 20. (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5. (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57. (pociąg osobowy.)

Do Czerniowiec: rano o godz. 6. min. 50. (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50. (pociąg mięszany): w nocy o godz 11. min. 48 (pociąg mięszany.)

Do Stanisławowa: (przez Stryj); rano o godz. 7. min. 07. (pociąg mięszany.)

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza); w południe o godz.12. min. 26. (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 32. (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 28. grudnia 1875.	płacą		żądają	
	wal.		austr.	
I. Akcye za sztukę.	złr.	ct.	złr	ct.
Kolej gal. Karola Ludwika po 200 złr	208	50	210	50
Kolej Lwow.-Czerniow. Jassy po 200 zł.	137	-	139	—
Bank hip. gal. po 200 złr.	244	—	246	50
Banku kredyt. gal. po 200 złr.	218	—	220	—
II. Listy zastawne za 100 zlr.				
Tow. kredyt galic. 5% w. a	85	70	86	40
Tow. kredyt. galic. 4% w. a.	79	50	80	75
Tow. kredyt. galic. 5% w. a. okresow.	85	70	86	40
Banku hipot. galic 6% w. a.	91	—	91	75
Gal zakł kred. włość. po 6% w. a.	99	50	101	-
Ogóln. roln. kred zakł. dla Gal. i Buk 6% los. w 15 lat.	90	30	91	35
III. Obligi za 100 złr				
Indemniz. galic. 5% m. k.	86	75	86	80
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w. a.	92	—	93	—
IV. Losy.				
Miasta Krakowa	14	50	16	—
Miasta Stanisławowa	17	—	19	—
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	17	5	27
Dukat cesarski	5	26	5	36
Napoleondor	9	3	9	12
Półimperyał	9	15	9	30
Rubel rossyjski srebrny	1	58	1	68
Rubel rossyjski papierowy	1	48	1	50
Pruskie bilety kasowe	1	68	1	69
Srebro	104	—	106	—

— Dziś we środę dnia 29. Grudnia b. r. w teatrze hr. Skarbka, po raz pierwszy: „Pericola“ opera komiczna w 3 aktach z muzyką Offenbacha



Składy moje są tak obficie zaopatrzone w różne maszyny i narzędzia rolnicze, że wszelkie obstalunki natychmiast wykonać mogę.

PARNIKI

Richmonda & Chandlera i ROBEYA mam na SKŁADZIE.

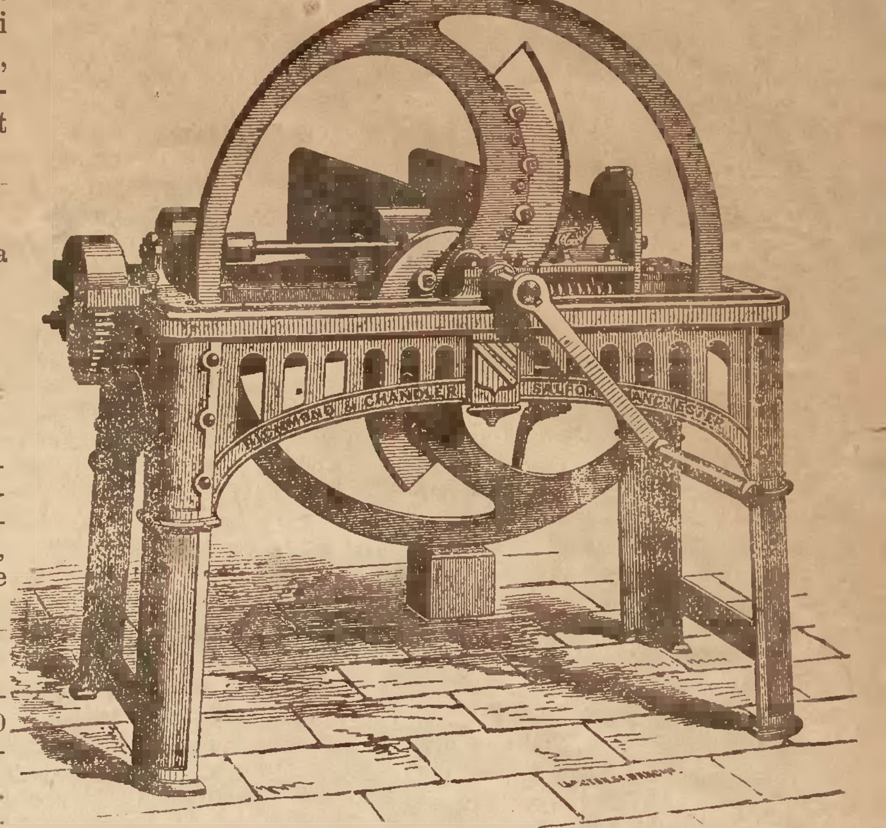
Za 165 złr.

Młyn o walcach stalowych z pytlem i motorem ręcznym, produkujący dziennie 3 korcy, a razowiny dziennie 15 korcy.

MŁOCARNIA

z motorem ręcznym wymłacająca dziennie 20 kóp, jest moim wynalazkiem.

Cena loco Lwów 180 zł.



Cennik i opis sieczkarń na składzie się znajdujących:

Z fabryki	Marka	na ile sort	Średnica gardła	Średnica koła zapędowego	Średnica tarczy pasowej	Noży ile	Noży długość	Noży szerokość	Ile robi dziennie ręką	Ile robi dziennie kieratem	Sieczkarń szerokość	Sieczkarń długość	Sieczkarń wysokość	Cena loco Lwów
			cali	cali	cali		cali	cali	korcy	korcy	cali	cali	cali	
Piksley, Sims & Comp.	O	1	$6^3/_4$	$28^1/_4$	—	2	$13^1/_2$	$5^1/_2$	85	—	23	20	37	44
	O X.	2	7	32	—	2	$13^3/_4$	$5^3/_4$	95	—	29	29	38	43
	D. G. A.	2	8	33	—	2	14	$5^3/_4$	110	—	30	24	40	49
	J. X. L.	2	$8^1/_4$	31	—	2	15	5	140	—	10	$25^1/_4$	40	75
	D. H.	2	$9^1/_4$	33	—	2	15	5	150	—	13	30	40	85
	D. J.	2	$9^1/_2$	30	$11^1/_2$	2	15	5	160	320	16	35	41	127
	4	2	$9^3/_4$	$33^1/_2$	13	2	15	5	225	450	24	40	42	150
	5	2	$10^1/_4$	35	13	2	15	5	300	600	24	42	43	160
	6	2	$12^1/_5$	41	13	2	20	$6^1/_4$	350	700	30	44	45	195
	6 X.	2	$12^1/_4$	41	13	2	$20^1/_2$	$6^1/_2$	400	800	31	46	45	225
	6 X. L.	2	14	45	13	3	21	$6^3/_4$	—	1000	31	46	45	275
	7 X.	2	15	47	15	3	23	3	—	1500	32	51	46	350
Kunze	P. J.	4	$11^1/_2$	44	—	2	$18^3/_4$	$7^1/_4$	250	600	31	23	42	160
Richmond & Chandler	O	1	6	44	—	2	13	5	60	—	22	19	36	40
	60ª	1	$7^3/_4$	$29^1/_2$	—	2	14	4	105	—	33	17	39	85
	3ᶜ	2	8	$31^1/_2$	13	2	14	$4^1/_2$	120	240	16	35	41	152
Richter	86	2	8	32	13	2	[illegible]	5	120	240	24	13	39	120
	88	2	8	37	13	2	15	5	120	240	24	13	39	130
	88ᴵ	2	9	34	13	2	15	5	130	260	33	18	41	145
Umrath	U. N. D.	1	$7^1/_2$	32	—	2	14	$5^3/_4$	100	—	25	21	41	47

Ponieważ do maszyn oliwa dobra jest niezbędną, przeto utrzymuję na składzie oliwę do maszyn za cetnar 38 złr. i sprzedaje ekstrakt z tłuszczu kościowego za cetnar 40 złr. i sprzedaje w ilościach po 50 i 10 funtów.

Ceny pasów rzemiennych															
Szerokość cali	1	$1^1/_2$	2	$2^1/_2$	3	$3^1/_2$	4	$4^1/_2$	5	$5^1/_2$	9	$6^1/_2$	7	$8^1/_2$	8
Stopa kosztuje cent.	17	27	39	49	61	71	85	85	101	115	136	148	162	205	226

UWAGA. Ponieważ do maszyn oliwa dobra jest niezbędną, przeto utrzymuję na składzie oliwę do maszyn za cetnar 38 złr., ekstrakt z tłuszczu kościowego za cetnar 40 i sprzedaje w ilościach po 50 funtów i 10 funtów.

Latarnie te, są do użycia osobliwie w stajniach, w oborach etc. bowiem nafta w nich jest hermetycznie zamknięta, na największym wietrze nie gasną, chcąc je zapalać nie potrzeba ich rozbierać, bowiem w podstawie cylindra jest otwór, komunikujący się z knotem, chcąc je zaś zgasić, ściąga się knot za pomocą śrubki. Latarnia ta chociaż spadnie to się nie zbije, bo ma kraty naokoło cylindra.

Cena 3 i 4 złr.

Cena jej 3 i 4 złr.



Dom komisowy

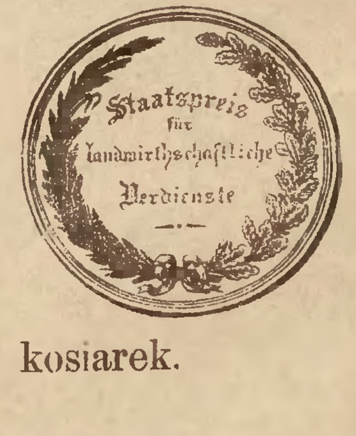
DLA

Rolnictwa, przemysłu i handlu

K. RECZYŃSKIEGO

WE LWOWIE

ulica Jagiellońska (Jezuicka) l. 11.



Zapasowe części do żniwiarek i kosiarek.

PŁYTY, SZNURKI i RURKI

gumowe i parciane.

NA ROK 1876

WIĄZACZ DO SNOPÓW.

Latarnie te są dzisiaj prawie wszędzie w użyciu i stały się niezbędnemi, zastępując wszystkie inne sposoby oświetlenia stajen i obór.

Korzyści:

1. Na wietrze nie gasną.
2. Nafta w nich hermetycznie zamknięta.
3. Chociaż spadnie nie zbije się, bo ma kratki na około cylindra.
4. Zapalając je nie trza ich rozbierać, bowiem knot jest w połączeniu z otworem podstawy cylindra.

Cena 3 i 4 złr.

Wydawca: Władysław Rapacki. Odpowiedzialny redaktor: Władysław Rapacki. Z drukarni Karola Budweisera.